NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

N 25. Nowy Targ, dnia 19. czerwca 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p: — **Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od**powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ **kosztuje na cały rok** w Polsce [illegible] marek, za granicą [illegible] marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 5 Mk.

Trzeba się uczyć !

W wolnej Polsce lud dzięki swojej masie ma olbrzymie znaczenie, bo w jego rękach są naprawdę rządy Rzeczypospolitej. Ale jak wykazują dwuletnie prawie rządy ludu mimo dobrych chęci, nie idzie gospodarka w Polsce, tak jak iść powinna.

Jakiż jest najważniejszy powód tego zjawiska?

Jedynie najgłębszy powód jest ten, że większą połowę ludu Rzeczypospolitej stanowią analfabeci to jest ludzie nie umiejący czytać ani pisać, a w ziemiach wschodnich i w „Królestwie“ trzy czwarte części chłopów są analfabetami, czyli nie mają pojęcia o Bożym świecie, a więc państwem takiem, jak Polska rządzić nie mogą, bo rządzić trzeba umieć!

Całe miljony więc włościan są bierną masą, często wbrew dobrym swoim chęciom mało pożyteczną ojczyźnie, a nawet i sobie.

By lud był nie jeno liczbą, ale i siłą na to trzeba by był oświecony, bo nieoświecony człowiek niema co dziś robić na świecie.

Trzeba się więc uczyć, trzeba czytać i pisać, trzeba zaglądnąć do gazetki i książki, a korzyść z tego będzie wielka.

Dziś oświeconego chłopa każdy uszanować musi, a wydrwi sobie nawet jaśnie wielmożnego pana, jeżeli ten ma siano w głowie.

Zresztą jedynie oświata przynosi bogactwo i majątek. lud nasz jest biedny, bo często nie umie sobie poradzić.

A więc wzywamy Was do książki i czytania, bo kto się uczy, uczy się dla siebie i drugim pomoże.

Prosimy Was ojcowie i matki posyłajcie dzieci do szkoły, bo nawet do Ameryki na robotnika nie przyjmą Waszych dzieci, gdy nie będą umiały czytać i pisać.

Jak to miło, gdy czasem na naszem Podhalu zobaczy się w niedzielę dziewczynę często przy krowach z książką w ręce. Można ręczyć za nią, że to porządne dziewczę i że będzie ozdobą domu swego męża.

Radzimy Wam dobrze, gdy chcecie mieć bogactwo w domu i ojczyźnie, zabierzcie się do czytania dobrych gazetek i książek.

Zygm. Lubertowicz.

O prawo do gór.

(Dokończenie.)

Dokąd lew czeski dzierży panowanie nad Tatrami polskiemi i kala orle gniazda, dotąd nie możemy spokojnie słuchać bajek o zgodzie i braterstwie czesko - polskiem!

Narazie otrzymała Polska jałowe skrawki Spisza i Orawy z ubogą i nieuświadomioną narodowo ludnością polską. Trzeba więc pomyśleć o jej dobrobycie i oświacie.

Najpierw trzeba polepszyć jej warunki bytu. potem ją oświecić.

Już teraz śmiało można powiedzieć, że podstawą dobrobytu, a pośrednio i oświaty w Polsce przy-

znanej Orawie są góry mimo tak sztucznego obkrajania jej z nich. Na południowych bowiem stokach Babiej Góry przyznanych Polsce i pasma górskiego przez które przed wojną biegła dawna granica galic. węg. zaznaczona głównym działowodem europejskim mogą i muszą powstać przy poparciu rządu i społeczeństwa polskiego doskonałe letniska.

Czem są letniska dla miejscowej ludności, to widzimy z Szwajcarji, gdzie więcej jak połowa ludności utrzymuje się z hotelarstwa, lub chociażby ze Zakopanego, które przed 100 jeszcze laty było lichą wioską, dokąd nie poczęli do niego zjeżdzać goście. Wprawdzie letniska orawskie nie będą mogły współzawodniczyć chociażby ze Zakopanem pod względem otoczenia i wygody, lecz za to pod względem łatwości zaprowiantowania, taniości produktów żywnościowych a nadewszystko warunków hygienicznych, ciszy i spokoju znacznie je przewyższą. O ile nie zostaną one w krótkim czasie połączone z resztą Polski linią kolejową, to będą przechodzić przez podobne okresy jakie przechodziło Zakopane w swym rozwoju. Oczywiście, że z biegiem czasu, gdy dostęp do nich będzie ułatwiony koleją żel. gdy powstaną wygodne wille, hotele i teatry, wtedy i warunki ulegną zmianie, wtedy pobyt w nich nie będzie posiadał już tego uroku, jak w tym pierwszym okresie, którego początkiem jest rok bieżący.

Ludność orawska budując wzorem Zakopiańców wille, wzbogaci się na letnikach i turystach, zetknie się z cywilizacją polską i uświadomi narodowo, tu na Spisz i Orawę do tych „płuc Polski“ zjezdzać będą tysięczne rzesze letników i turystów, tu znajdą spoczynek i z tego zbiornika zdrowia narodowego zaczerpną sił do pracy i życia. Letniska polskie na Spiszu i Orawie nietylko przyczynią się do poprawienia dobrobytu i cywilizacji ludności na Spiszu i Orawie, nietylko pokrzepią na zdrowiu wycieńczone rzesze miejskiej ludności, one staną się najdalej na południe wysuniętemi placówkami i ogniskami polskości które tę polskość promieniować będą nietylko do serc ludu polskiego na Polsce przyznanej Orawie, lecz i poza kordon graniczny, gdzie polskość, chociażby nieświadoma tli jeszcze, gdzie polskie serca biją. Letniska będą żywym protestem podziału Spisza i Orawy i zadokumentowaniem że los tych dziedzin nie jest Polsce obojętny, że do nich praw swoich się nie zrzekła i nie zrzecze!

Ażeby jednak społeczeństwu polskiemu ułatwić i umożliwić poznanie Orawy, żeby je zaznajomić z przepięknemi naszemi górami, żeby wytłumaczyć nasze prawa do nich i ich znaczenie dla nas, powinno się otworzyć jakieś towarzystwo, któreby przez urządzenie odczytów, wspólnych wycieczek, ustąpienie gór i wydawanie publikacji zadość czyniło swoim zadaniom i celom.

A możeby T. „Gorce“ zajęło się tą sprawą i rozszerzyło swój obręb działania na teren Orawy przyznanej Polsce?

Marjan Gotkiewicz
nauczyciel szkoły w Podsarniu.

Karol Kwaśniewski.

W obronie lasów tatrzańskich.

(Dokończenie)

Przedstawicielowi wojskowości, zwracaliśmy uwagę, że budynki te jako gospodarcze i potrzebne dla własnych celów nie mogą być zajęte, tenże jednak był tego zdania, że konie wojskowe nie mogą stać pod gołem niebem a że czasu nie było na szukanie kwater (konie bowiem nadeszły w liczbie 82 sztuk z wozami, obługą i t. p. o godz 11 w południe, a szukanie pomieszczenia rozpoczęto w tym samym dniu o godz. 12 w południe) zatem niema rady i konie trzeba sprowadzać gdzie je najdogodniej, bo bez trudu poszukiwania kwater pomieścić można. Tu nie mogę powstrzymać się, by nie wyrazić zdziwienia, że miejscowe władze wojskowe o nadejściu tak dużej ilości koni i ludzi dopiero w ostatniej chwili się dowiadują. Z chwilą zajęcia tych budynków musieliśmy wstrzymać zapowiedziany już przyjazd robotników i koni i naglącą sprawę tępienia kornika, która obowiązkowo w ciągu kwietnia, maja i czerwca b. r. przeprowadzoną być miała odłożyć aż do załatwienia naszych podań o opróżnienie budynków przez najwyższe władze nasze. W celu możliwie jaknajspieszniejszego uzyskania nakazu zwolnienia, udałem się w kilka dni po wysłaniu odnośnych podań do do Ministerstwa Spraw wojskowych i Ministerstwa Rolnictwa osobiście do Warszawy by tam na miejscu przypilnować załatwienia tychże. W pierwszym rzędzie udałem się do Ministerstwa Spraw wojskowych do Departamentu VIII, gdzie przedłożyłem we właściwem świetle stan naszych lasów i umotywowałem konieczność opróżnienia budynków gospodarczych. Z zadowoleniem przyznać muszę, że w Ministertwie Spraw wojskowych zrozumiano położenie zarządu, przyrzeczono sprawę załatwić w myśl życzeń zarządu z góry jednak oświadczono że nakaz M. S. W. nie może mieć egzekutywy, wobec braku posłuchu u właściwych organów, w końcu zażądano, aby dla lepszego poparcia sprawy doręczyć M. S. W. opinię Ministerstwa Rolnictwa jako bezpośrednio interesowanego. Udałem się zatem i tam, nie zastałem jednak dyrektora departamentu, p. Miklaszewskiego, a zastępca Jego odesłał mię do oddziału Ochrony lasów do referenta p. Żurkowskiego. Tu powołałem się na podanie zarządu z dnia 26 kwietnia b. r., którem prosił tenże o interwencję

w M. S. W. na rzecz opróżnienia budynków gospodarczych. Po długich poszukiwaniach podania takiego nie odnaleziono a p. Żurkowski oświadczył że bez podania na piśmie sprawy załatwić nie może poradził, abym takie podanie wniósł na drugi dzień, zgóry jednak zaznaczył, że załatwić je przyjdzie trudno, ponieważ sprawy tego rodzaju powinny być załatwiane drogą pośrednią, a więc przedewszystkiem przez Inspekcję leśną w Nowym Sączu, dalej przez Delegaturę Małopolską. Nie zrażony tem i ufny w słuszność sprawy podanie napisałem i zgłosiłem się na drugi dzień ponownie u. p. Żurkowskiego. Pan Żurkowski podanie wprawdzie przyjął, ale oświadczenia nie wydał, motywując to tem, że niez na stanu lasów tatrzańskich i nagołosłowne twierdzenia moje i zarządu reagować nie może. By gołosłowne twierdzenia moje poprzeć świadectwem, powołałem się na świadectwo urzędnika Ministerstwa Rolnictwa, pracującego w tymże oddziele Ochrony lasów, a to p. Inż. Frączka, który przez przeciąg paru miesięcy pracował jako inż. technik przy wyżej wymienionej wojskowej eksploatacji leśnej w Zakopanem. Mimo tego świadectwa p. Żurkowski dalej obstawał przy swem twierdzeniu, że poparcia w M. S. W. udzielić nie może, a to dla tej prostej przyczyny, że Ministerstwo Rolnictwa nie może ominąć niższej instancji, która może się tego rodzaju postępowaniem Ministerstwa czuć dotknięta."

Czy nie zakrawa to na kpiny i indolencję, jakto? a więc w tak nagłej sprawie i wobec stwierdzenia faktu groźnego lasów tutejszych przez urzędnika swego Ministerstwo jako władza najwyższa, nie może czy nie chce wydać swej opinji, dla jakiegoś nieokreślonego sentymentu, by nie obrazić podwładnego sobie organu?... Czyż nie zakrawa to na ironię?

A wreszcie czyż możliwem jest aby Ministerstwo Rolnictwa do tej pory nie było uwiadomionem o groźnym stanie lasów podhalańskich, niszczonych na przestrzeni ogólnej około 30.000 morgów przez klęskę kornika??

Dość już biurokratyzmu, indolencji i próżnych sentymentów raz trzeba zerwać z szablonem a iść z nakazem chwili. Stosunki nienormalne wymagają i nie normalnych dróg a wobec nagłości spraw trzeba zdobyć się na inicjatywę i czyn samorzutny. W wypadku tak nagłym gdzie już nie chodzi o interes jednostki, ale o dobro ogółu i przyszłych pokoleń, które nasza niemoc z jednej strony, a brak dobrej woli z drugiej strony, postawić mogą przed faktem ogołocenia zupełnego Podtatrza z lasów; zniknąć powinny wszelkie względy biurokratyzmu i szablonu, abyśmy nie zasłużyli na miano ludzi, bezwolnych jeżeli już nie złej woli. Kto patrzy na powolne zamieranie lasów tatrzańskich temu gorycz zalewa serce, a dusza buntuje się przeciw tem, którzy chcącym przyjść lasom tym z pomocą, ciskają kamienie pod nogi.

Więc na zakończenie jeszcze to ostrzeżenie, którem goryczą przepojony z ust mych wobec przedstawicieli władz najwyższych wyrzucił: „Panowie baczmy aby przyszłe pokolenie grobów naszych nie obrzuciło kamieniami i nie otoczyło pogardą."

Koniec.

Dr. Stanisław Janikiewicz.

Kilka słów o tyfusie plamistym.

Tyfus plamisty jest chorobą zakaźną to znaczy, że przenosi się z człowieka chorego na zdrowego.

We krwi chorego na tyfus plamisty są zarazki, widocznie tylko pod mikroskopem, a mieszczące się w białych ciałkach krwi.

Przenosicielem zarazków tyfusu plamistego są wszy. Do jelit wszy która ukąsiła chorego dostają się zarazki tyfusu plamistego. Tu rozmnazają się one do ogromnych ilości, bo do trzystu tysięcy.

Te zarazki tyfusu powodują śmierć wszy, ale dopiero po kilkunastu dniach. a tymczasem wesz zarażona tyfusem może pokąsać i dziesiątki ludzi zdrowych zarazkami tyfusowemi, które wydziela pyszczkiem i z gruczołów ślinowych.

Taka zarażona wesz wydziela także zarazki kałem pozostawiając go na pościeli, łóżku ścianach izby, a kiedy ten kał wyschnie, zarazki wraz z pyłem unoszą się w powietrzu dostają się przy oddechaniu do płuc ludzi zdrowych i zarażają ich.

Bardzo niebezpiecznem dla człowieka jest to, że zarazki tyfusu plamistego przechodzą ze wszy także już i na gnidy i dlatego i wszy i gnidy należy usilnie tępić.

Objawy tyfusu plamistego są następujące.

Choroba zaczyna się nagłemi dreszczami. silnym bolem głowy, osłabieniem, boleściami w nogach, rękach, nawet oczach, z czem łączy się często wysoka gorączka i gadanie w świat.

W czwartym, lub piątym dniu pojawia się wysypka, a są to drobne, czerwone lub czerwono niebieskie plamki, podobne do plamek po ukąszeniu pchły które nie wystają nad powierzchnię skóry. Plam tych może być wiele, mniej, lub wcale nie być!

Wtedy rodzina chorego często nie chce wierzyć że chory ma tyfus plamisty bo nie widać plam!

Choroba trwa koło dwóch tygodni, a silni chorzy czasem pierwszy tydzień choroby potrafią przechodzić, tem gorzej za to może być w drugim!

Zarazki tyfusu plamistego atakują system nerwowy i naczynia krwionośne tj. tętnice któremi płynie krew w ciele człowieka a więc tem samem i serce!

Każdy więc kto nie używał tytoniu i napojów spirytusowych przebędzie tyfus szczęśliwiej, niż ten kto pali i pije.

Często spotyka się z zarzutem, że chory nie chorował na tyfus plamisty, bo nikt więcej w domu nie zachorował. Na to odpowiedź, że gdzie w domu jest czysto, gdzie gosposia pilnuje, by ani mąż, ani dzieci ani służba nie miała wszy, tam tyfusem plamistym zarazić się nie można bo niema kto zarazków tyfusu przenieść z chorego na zdrowego.

Gdzie jest czysto tam niema nietylko tyfusu plamistego, ale żadnej choroby zakaźnej!

Ale gdzie brud, niechlujstwo i nieporządek, tam wszy i robactwo przenosi zarazki tyfusu plamistego ze zdrowych na chorych, tam gdy jeden człowiek zachoruje na chorobę zakaźną, lega często pokotem cały dom, że nawet niema komu chorych obsłużyć.

Weźcie to sobie gosposie podhalańskie do serca i chcąc uniknąć chorób i nieszczęść dbajcie w domu o czystość! (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wieści z Polski i ze świata.

Powstańcy polscy i niemieccy na Górnym Śląsku będą przez wojska koalicji do 20ego czerwca rozbrojone, Śląsk zajmą do roztrzygnięcia wojska koalicji.

Korfanty ma zostać komisarzem koalicji do uspokojenia Górnego Śląska. Rada najwyższa zbiera się dopiero z końcem czerwca i może wtedy roztrzygną się wreszcie losy Śląska.

Na Górny Śląsk ofiarowano dotąd 40 mil. mk. polskich przeszło półtora miljona niemieckich i przeszło 54 tys. dolarów, czyli razem przeszło 100 miljonów marek.

Krew powstańców i te ofiary nie mogą iść na marne.

Mamy ministra spraw zagranicznych. Ministrem spraw zagranicznych, po długich targach partyjnych, został nareszcie Konstanty Skirmunt obywatel ziemski z grodzieńskiego, który był członkiem rosyjskiej rady państwa, a obecnie posłem rządu polskiego przy rządzie włoskim. Poseł Skirmunt pracował dłuższy czas także w Paryżu przy komitecie narodowym.

Nie należy on do walczących stronnictw, bo jest ugodowcem i wyznaje program realnej pracy.

Przymus podatkowy. Sejm projektuje surową ustawę za nie płacenie podatków. Kto nie zapłaci zaległego podatku do 30 stu dni zapłaci w pierwszym miesiącu 3½ procent kary, w następnych cztery procent. Za pisemne wezwanie do zapłaty podatku płaci się od 20 do 200 Mk.

Za ściągnięcie przymusowe podatku pobiera się 5 procent zaległego podatku, a najmniej 100 mk. Koszta licytacji i przechowania ruchomości płaci podatnik. Za koszta przymusowego zarządu skonfiskowanego ji majątku pobiera się 10 procent dochodu z majątku w każdym razie za każdy tydzień zarządu najmniej 100 mk. Kary te obowiązują od 1 września, kto chce ich uniknąć niech zapłaci podatek!

Kary te potrzebne są zwłaszcza w Królestwie gdzie chętnie płacono Rosji, ale dla siebie płacić się nie chce!

Los paskarzy. Czasem paskarz zarobi na szachrajstwie, ale czasem i straci. Kiedyś stało się to w Warszawie. Oto policja znalazła w ukrytych składach 500 beczek śledzi i 700 beczek kapusty, ale tak zepsutych, że musiano te zapasy polać naftą i wrzucić do Wisły. Paskarze więc są przyczyną całej niedoli ludności.

Znaczne podrożenie towarów i żywności. Pasek rozhulał się na nowo. Ceny żywności doszły do niebywałych granic, sam rząd podniósł cenę mąki żytniej do czterdziestu kilku marek za jeden kilogram! Oczywiście paskarze tryumfują i drą jeszcze więcej! Wyżyć dziś niepodobna! Doprowadziwszy stan w kraju do tego stanu, zaprowadza się nareszcie od 15 lipca wolny handel.

Jeżeli jednak ten wolny handel będzie wyglądał tak, jak handel słoniną, to Podhale niema się z czego cieszyć. Nie będzie wolno handlować tylko cukrem.

Niech urządzą u siebie plebiscyt! Cztery miljony Irlandczyków już od wielu lat prowadzi z Anglikami zaciętą wojnę o wolność, a Anglja posyła tam wciąż nowe wojska. Anglja, która doradza Polsce urządzać plebiscyty, powinna taki plebiscyt urządzić u siebie w Irlandji. Widzielibyśmy, czyby jej to smakowało?

KRONIKA.

Egzamin dojrzałości w Nowym Targu odbył się w dniach 10 do 13 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum w Trembowli W. Pana Walerjana Heka.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 30 uczniów publicznych, 7 prywatystów i prywatystek i 2 eksternistów, od egzaminu ustnego odstąpił jeden eksternista.

Z pozostałych uczniów 38 zdało egzamin z odznaczeniem 3 uczniów publicznych, z postępem dobrym 14 uczniów publicznych i 4 prywatystki, z postępem dostatecznym 13 uczniów i 3 prywatystki, i jeden eksternista. Nie przepadł ani jeden uczeń. Z odznaczeniem zdali egzam. dojrzałości Jupiter Jonasz, Mendlowski Stanisław i Semsch Franciszek.

Z dali egzamin dojrzałości uczniowie publiczni: Bednarczyk Franciszek, Bryniarski Wincenty, Czaja Mieczysław, Czarniak Jan, Ekiert Czesław, Fischer

Brano, Fit Roman, Gutfreund Adam, Jachymiak Stanisław, Janota Jan, Karpiel Stanisław, Kozioł Franciszek, Kral Józef, Krzeptowski Andrzej, Łukaszczyk Wojciech, Majerczak Józef, Marcinów Józef, Parzygnat Jan, Pintner Edward, Plewa Józef, Pajerski Romuald, Rusinek Władysław, Różycki Mieczysław Sołtys Adam, Starozowski Stanisław, Wardzała Zbigniew i Janowicz Kajetan.

Egzamin zdali prócz tego prywatyści i prywatystki: Braun Majer, Dworzańska Marja, Hammerschlag Julja, Herzówna Walerja, Krzystyniakówna Helena, Panczakiewiczówna Zofia i eksternista Jasiński Adam.

Naszym maturzystom, którzy zaraz obok starszego pokolenia powinni wziąść udział w pracy oświatowej i społecznej, życzymy na drogę życia serdeczne Szczęść Boże!

Festyn górnośląski w niedzielę dnia 12-ego czerwca w Nowym Targu udał się nad spodziewanie, chociaż z powodu nie pewnej pogody przeniesiono go do sali „Domu ludowego". Tu jednak było niezmiernie gwarno, wesoło i bawiono się przy dwiękach muzyki i przy pieśniach „Chóru ludowego" pod kierownictwem niestrudzonego profesora Gołębiowskiego miło i przyjemnie!

Dochodu jeszcze nie znamy.

Uczczenie rzetelnej zasługi. Pięknie uczynił prof. Gołębiowski, że rzucił myśl uczczenia przez „Chór ludowy" w Nowym Targu długoletniej, wytrwałej pracowniczki na polu oświecenia tutejszych dziewcząt i kobiet p. dyrektorowej Liberakowej.

Przez lat wiele szczepiła ona w serca dziewczątek podhalańskich ziarna cnót, miłości, porządku i pracowitości i dlatego to od tych dziewcząt podhalańskich, a byłych swoich uczenic zjednoczonych w „Chórze ludowym" otrzymała dyplom honorowy tego towarzystwa.

Szczere i serdeczne były przemówienia prezesa Towarzystwa prof. Gołębiowskiego, p. Ptasiówney, byłej wychowanicy zasłużonej p. Liberakowej, posła Rajskiego, ale najszczerzej to przemówiła już sama p. Liberakowa wzruszając obecnych do łez.

Cześć rzetelnej, a wytrwałej pracy!

Wiec urzędników w sprawie drożyzny. Niema nic bardziej pożałowania godnego, jak dola czarnych murzynów, czyli urzędników państwa polskiego.

Przy beznadziejnym kursie marki, z reguły bez dachu nad głową, bez ziemniaków, mąki i t. d. zwłaszcza jeżeli który ma liczną rodzinę przymiera z dziećmi głodem. Te też skargi podnoszono na wiecu urzędników dnia 12 czerwca wobec posłów Rajskiego i Bednarczyka, których przysłał na wiec premier Witos.

Szkoda tylko, że wiec nie postawił sprawy ogólnie i zasadniczo, ale czepił się formułki o drugą klasę dodatku dla N. Targu tem sprawę zabijał tak, jakby druga klasa dodatku była balsamem na wszystko!

Tymczasem, jeżeli urzędnicy i inteligencja nie stanie na czele szerokich mas, by zmienić z gruntu fatalne stosunki gospodarcze w dzisiejszej Polsce to prócz chwilowej złudy a podwyżki, którą zaraz zabiorą paskarze, nic nie osiągnie!

Dziś aby ratować najbiedniejszych z urzędników państwa dziesięć dodatków mało!

Wiec ten jednak chwilowo dorastał do tego poziomu, że rozumiał niedolę dzisiejszej gospodarki. Oto zebrani zażądali stanowczo przeprowadzenia sejmowej ustawy o ściągnięciu podatków od zysków wojennych, rozdania wszystkich trafik inwalidom wojennym, a nie kuzynom i kumotrom, jak się często dzieje, potępili protekcję w nadawaniu posad ludziom, którzy na to nie zasłużyli i potępili lekkomyślną gospodarkę warszawskich urzędników z „domowem wykształceniem", którzy mają czas i pieniądze na rozbijanie się automobilami po Zakopanem.

Bezwzględna sprawiedliwość pozwoli żyć wszystkim, niesprawiedliwość zabije wszystko, oto sens moralny tego wiecu.

O zwrot książek Tow. szkoły ludowej Pożyteczne bo niosące miedzy lud oświatę Tow. szkoły ludowej w N. Targu jest bez książek, bo rozpożyczyli je czytelnicy i nie zwracają, czy to nie wstyd?

Aby Towarzystwo to mogło dalej pracować, konieczny jest zwrot książek!

A więc prosimy wszystkich, którzy książki T. S. L. mają w domu, aby je byli łaskawi zwrócić, bo biblioteka tak długo nie może być otwartą póki książki nie będą zwrócone i uporządkowane. Książki należy zwracać codzień od godziny 5 do 7 wieczorem w Domu ludowym, w sali T. S. L.

Szczęśliwiec. P. Józef Kostecki bardzo nie bogaty, kontrolor skarbu z Witowa wygrał na miljonówce miljon marek. Ponieważ wygrana trafiła bardzo szczęśliwie na niebogatego, życzymy p. Kosteckiemu przy tej sposobności, by choć z trudem mógł dotrwać przy tej wygranej do lepszych czasów.

Polskie Archiwum Wojenne, gromadzące pamiątki i dokumenty z czasów wojny światowej oraz z walk orężnych i plebiscytowych wskrzeszonej Polski, wciąż pomnaża swe zbiory dzięki licznym Ofiarodawcom

W ostatnich czasach otrzymało P. A. W. cenne zbiory w odezwach, rozporządzeniach władz, odznakach i czasopismach etc. od wdowy po śp. Zygmuncie Rychtorze z Sosnowca, która złożyła nadto pamiętnik męża z lat 1914 do 1918, dalej od prof. L. Grabowskiego ze Lwowa zbiór po bracie jego śp. Eugenjuszu Grabowskim, od p. Z. Wdowiszewskiego z Warszawy, od prof. K. Sosnowskiego (druki plebiscytowe z Górnego Śląska) od radcy J. Moczydłowskiego z Nowego Targu i innych.

Zarząd P. A. W. składając niniejszem podziękowanie wszystkich Ofiarodawcom, zwraca się do osób posiadających pamiątki narodowe i dokumenty historyczne z lat 1914 - 1920 z gorącą prośbą o składanie ich w zbiorach Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie, Akademja Umiejętności, ul. Sławkowska L. 17.

Zakończenia roku szkolnego w Szkole przemysł. uzup. w Nowym Targu odbyło się dnia 22 maja b. r. o godz. 10 rano w obecności P. T. Grona naucz. tej szkoły tudzież P. T. Delegatów Gminy, Tymcz. Wydź. Sam. Kuratorjum okr. szkol. lwowskiego, Stowarzyszenia rękodzielników w Nowym Targu i innych gości.

O znaczeniu i celu szkoły przemysł. której niestety nie doceniają w Nowym Targu, przemówili do uczniów kierownik szkoły przem. p. Marcinów, p. Dyr. gimn. Zachemski, tudzież burmistrz miasta p. Dworski, życząc zarazem uczniom, którzy szkolę przem. już kończą, jak najlepszych rezultatów tej nauki w przyszłem ich życiu zawodowem, by wyrośli z nich najdzielniejsi przemysłowcy i obywatele odrodzonej naszej Ojczyzny.

Nastąpiło potem odczytanie klasyfikacji i nagród na które złożyły dobrowolnie: Zarząd Domu Ludowego w Nowym Targu 500 mk. Stow. rękodziel. 500 mk. Zbiór izraelicki 500 mk i Tymcz. Wydział Sam. 150 mk. obecni goście 80 mk. łącznie 1730 mk, za co kierownictwo szkoły składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Z kwoty tej przyznano następujące nagrody uczniom za najlepsze rysunki, pilność w nauce, uczęszczanie do szkoły i dobre zachowanie się:

klasa druga: 1) Słowakiewicz Albin 200 mk. 2) Gołębiowski Jan 100 mk. 3) Łopata Władysław 100 mk, 4) Zborowski Franc. 75 mk. 5) Zięć Józef 75 mk. 6) Drohlich Markus 75 mk. Sowiński Jan 80 marek.

w Kl. 1. 1) Niżnik Józef 100 mk. 2) Wawszczak Eug. 60 mk. 3) Gielczyński Ludwik 60 mk, 4) Faber Dawid 60 mk. 5) Borowicz Stanisław 60 mk, Popiołek Michał 60 mk. 7) Futro Kazimierz 60 mk. Kaufman Bernard 60 mk. 9) Wrzeszczyński Czesław 60 mk. 10) Rzym Józef 60 mk. 11) Sięka Ludwik 60 mk.

w kl. przygotow. 1) Jaskierski Franciszek 75 mk. 2) Jaskierski Jan 50 mk. 3) Rajski Michał 50 mk. 4) Ungier Samuel 50 mk. 5) Baraniak Wład. 50 mk. 6) Engländer Eugen. 50 mk.

Ze Zakopanego. Na skutek oszczerstw godzących w dobre imie i egzystencję dyr. gimn. w Zakopanem p. Adama Wilusza, a urosłych na tle jego działalności jako prezesa P. A. K. P. D. wystosował Inspektorat Rejonu Krak. Pols. Am. Kom. Pomocy Dzieciom do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego pismo, które w interesie prawdy i sprawiedliwości dosłownie przytaczamy.

Na skutek podania P. Adama Wilusza, dyrektora gimn. w Zakopanem i byłego prezesa P. A. K. P. D. w Zakopanem poczuwamy się do obowiązku przesłania W. Panom sprawozdania w przedmiocie działalności P. A. K. P. D. w Zakopanem wogóle, w szczególności zaś p. Ad. Wilusza.

Badając książkowość, dokumenty tak kasowe, jak i magazynowe z Komisją rewizyjną w Zakopanem, następnie w Inspektoracie w Krakowie, znaleźliśmy szereg omyłek rachunkowych i buchalteryjnych przytem stwierdziliśmy w kilka wypadkach nie stosowanie się do przepisów i nie przestrzeganie zasad P. A. K. P. D. Po zbadaniu sprawy szczegółowo niniejszem stwierdzamy, iż żadnych czynów nieuczciwych ani uwłaczających czci i godności p. Adam Wilusz nie popełnił, a za wyżej wspomniane omyłki i nie stosowanie się do przepisów i zasad P. A. K. P. D. odpowiedzialnym być może tylko przed P. A. K. P. D."

Z Nowego Targu. Ostatni targ poniedziałkowy wyróżniał się tem od innych, że się odbył mimo przypadającego na ten dzień święta żydowskiego. Mimo to jarmak był bardzo ożywiony. I żydzi wobec jarmaku nie zachowali się neutralnie. Nie mogąc wszystkiego osobiście załatwić czynili to zapośrednictwem zawsze usłużnych katolików, natomiast katolicy przyzwyczajeni do usług żydowskich byli pozbawieni tej pomocy. Najwięcej to odczuć miał delegat związku Ziemian. Niedopisali mu bowiem jego stali adjutanci Neuman z Niwy i Langier z Nowego Targu za pośrednictwem których wykupił już tysiące owiec i baranów z Podhala.

Inna Spółka wszechpotężna, gdyż różni dygnitarze do niej należą masowo wykupuje bydło i świnie i wywozi w świat daleki. Jeszcze parę takich transportów jak ostatni, a powiat zostanie zupełnie z bydła ogołocony, ale zyska za to, bo przybędzie mu nie mało miljonerów. Zyska też nie najlepszą sławę sejm, którego poszczególni członkowie wywożą od nas świnie!

Robotnicy polscy wracają. Przeszło pół miljona robotników polskich, którzy dotąd pracowali w Westfalji w Niemczech, wraca obecnie do ojczyzny, wskutek prześladowania w Niemczech nie mają tam co robić!

Nowa wojna. Grecy za kilka dni zaczynają ofenzywę przeciw Turkom, Grekom pomagają w bombardowaniu miast tureckich okręty angielskie.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu